PRZEWODNIK MIŁOSIERDZIA

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU TOW. DOBROCZYNNOŚCI „CARITAS" I RAD WYŻSZYCH KONFERENCYJ ŚW. WINCENTEGO à PAULO MĘSK. I ŻEŃSK.

REDAKTOR ODP: DYREKTOR ZWIĄZKU X. STEFAN JANIAK

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO, 22 III - TELEFON 1989 - P. K. O. 206143

Warunki przedpłaty:

Członkowie Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas" otrzymują organ Związku bezpłatnie. — Przedpłata dla nieczłonków wynosi 8 zł rocznie, płatnych w ratach kwartalnych.

Nr. 3.	POZNAŃ, MARZEC 1930	Rocznik IX

J. K.

Akcja charytatywna a opieka społeczna.

Państwa cywilizowane, chcąc nadać bezdusznej literze prawa szersze znaczenie praktyczne, wprowadziły opiekę społeczną, która w dzisiejszych czasach dochodzi do coraz to większego rozwoju.

Pełni akcję opiekuńczą państwo i społeczeństwo. Jaki jest stosunek akcji państwowej do prywatnej, w szczególności do dobroczynności charytatywnej? Czy akcje te są ze sobą zgodne czy sprzeczne, biegną po jednej linji, czy obok siebie?

Biorąc pod uwagę rozwój historyczny zauważymy, że akcja państwowa zwalczała dobroczynność prywatną, chcąc wszystkie dziedziny opieki oddać w ręce państwa i gminy. Czy istnieje skrajne przeciwieństwo między akcją państwową a dobroczynną, których wynikiem byłoby wzajemne zwalczanie się, czy też raczej zachodzą jedynie pewne istotne różnice? Przy wewnętrznych sprzecznościach obu akcyj możnaby dojść w najlepszym razie do kompromisów. Jeżeli zaś istnieją jedynie różnice, choćby nawet istotne, nie jest wykluczona rozumna współpraca oraz wzajemna pomoc i uzupełnianie się.

Między dążnościami jednej i drugiej akcji istnieją zdaniem naszem istotne różnice, nie zaś wewnętrzne przeciwieństwa. Postaramy się wyjaśnić nasze stanowisko.

Znaczne są różnice w pochodzeniu i siłach wykonawczych obu akcyj. Jedna jest sprawą państwa i gminy i dba o opiekę nad życiem doczesnem; wykonawcami jej są ministerstwo i gminne urzędy opieki społecznej, posługujące się urzędnikami. Organa państwowe są bezwyznaniowe, ponieważ służyć mają wszystkim obywatelom. Państwo i gmina działają mocą własnego prawa. — Akcja charytatywna zaś jest wypływem samodzielnej religijnej organizacji chrześcijaństwa, Kościoła. Jest ona akcją wyznaniową, działającą z pobudek nadprzyrodzonych. Wypływa z własnego prawa i społecznego zadania Kościoła, jest niezależna od państwa i gminy.

Różnice te nie stanowią skrajnych przeciwieństw, bo państwo i Kościół także nie stoją do siebie w przeciwieństwie. Zachodzą tu rozmaite formy działania na skutek rozmaitych praw, które istnieją obok siebie, lecz wzajemnie się nie wykluczają.

Najbardziej uderzające różnice zachodzą w sposobie wykonywania pracy. Cały aparat urzędniczy, organizacja, urządzenia i utrzymywania biur, stawiają opiekę społeczną w znacznie korzystniejszem położeniu od dobroczynności charytatywnej. Akcja charytatywna w olbrzymiej przewadze skazana jest na doraźne siły pomocnicze i jakkolwiek istnieje w ostatnich latach silna tendencja do ujęcia jej w ścisłe ramy organizacji, nie może się jeszcze równać z wiekowym aparatem państwowym, oraz jego wyszkolonym sztabem urzędników. Tak samo co do środków znaczną przewagę ma akcja państwowa, oparta na ściśle oznaczonych dochodach, płynących z podatków i świadczeń. Akcja charytatywna zaś czerpie swe środki z przypadkowych datków, dobroczynnych składek, jałmużny i t. p., co powoduje ustawiczną zmienność jej wpływów. Akcja państwowa posiada wreszcie wiele więcej sposobów zaradzenia nędzy materjalnej. Udziela ona pomocy w formie zapomóg, opieki, dożywotniego utrzymania, rent, ubezpieczeń czy opieki prawnej. Z tych wszystkich form pomocy akcja charytatywna udziela jedynie zapomóg i opieki i to raczej moralnej a nie materjalnej, a inne środki zaledwie odgrywają rolę podrzędną.

Z łatwością jednakże dostrzeżemy ogromną przewagę po stronie akcji charytatywnej, jeżeli przyłożymy miarę religijno-obyczajową. Wspomnę tylko ogrom poświęcenia osób społecznie pracujących, szukających nowych dróg dla ulżenia niedoli bliźnich i ofiarę własnego grosza.

Najgłębsze różnice zachodzą w celach obu akcyj. Państwowa opieka społeczna stawia sobie za cel dobro doczesne obywateli, akcja charytatywna zaś dba o dobro wieczne tych, do których się odnosi, czyli że jej cel niejako zaczyna się

tam, gdzie kończy się cel akcji państwowej. Dobro doczesne w pojęciu akcji charytatywnej jest środkiem do celu, a nie celem samym w sobie. I tutaj nie zachodzi skrajne przeciwieństwo między obydwoma akcjami, jedynie uzupełnienie, polegające na dalszej rozciągłości akcji charytatywnej, która obok ciała dba o duszę i po skończeniu się życia ziemskiego chce dać tym, do których się odnosi, szczęście nadprzyrodzone, wieczne.

Akcja charytatywna bierze sobie za zadanie obok szczęścia wiecznego dbałość o dobro doczesne, a Kościół chcąc urzeczywistnić królestwo Boże na ziemi, stara się o dobro doczesne wiernych o tyle, o ile nie wchodzi to w granice działalności opieki społecznej i niezależnie od tej ostatniej. Dobro doczesne jest drogą do królestwa Bożego, jako naturalny objaw łaski Bożej. Niema powodu, dla któregoby akcja charytatywna miała wkraczać na teren akcji państwowej, tem więcej, że państwo pełni opiekę nad obywatelami z obowiązku, a rozporządzając odpowiedniemi środkami, może wykonać ją lepiej.

Z powyższych rozważań wynika, że nie zachodzą skrajne przeciwieństwa między opieką społeczną a akcją charytatywną. Mogą one wynikać jedynie ze złego zrozumienia istoty państwowej opieki społecznej lub akcji charytatywnej. Akcja charytatywna bynajmniej nie pragnie zastąpić opieki społecznej, jest ona bowiem czemś więcej niż ta ostatnia. Nie wchodzi ona w drogę akcji państwowej, lecz pragnie mieć prawo bytu i nie chce być przez państwo hamowana w swych dążeniach. Opieka nad ubogimi, wykonywana przez Kościół, jest potrzebna, jako dopełnienie opieki społecznej. Organizacje charytatywne także są potrzebne, tam bowiem, gdzie nie sięga litera prawa, dotrzec może ofiarne poświęcenie. Są przecież dziedziny, jak opieka nad młodzieżą, nad sierotami, jak wogóle cała dziedzina wychowawcza zaniedbanych, gdzie akcja państwowa zawiedzie, gdyby jej nie poparła akcja charytatywna. Dziedziny te są bowiem ściśle związane z wyznaniem. Najbardziej wskazana jest tutaj współpraca, oparta na wzajemnem uznaniu i poważaniu. Korzyść z współpracy jest obopólna. Akcja charytatywna ma bowiem w państwowej wzór organizacji i wyszkolenia urzędników. Opiece społecznej potrzeba znów ducha wyższej inspiracji i przeniknięcia się duchem miłości bliźniego. Wynika więc stąd potrzeba wzajemnej pomocy. Opieka społeczna może pomóc akcji charytatywnej, oddając jej częściowo do dyspozycji swe środki materjalne, jak szkoły dla wykwalifikowania sił fachowych w dziedzinie opieki nad chorymi, niemowlętami i t. d. Akcja charytatywna może dostarczyć opiece społecznej odpowiednich sił do spełniania rozmaitych zadań, gdzie potrzeba cier-

pliwej ofiarności i poświęcenia. Porozumienie obopólne ułatwi rozwiązanie niejednego trudnego zagadnienia i może uratować szereg istnień przed upadkiem czy to materjalnym czy moralnym.

Szczęsny Orłowski.

Opieka nad ociemniałymi.

W społeczeństwach o niskiej kulturze pozostawia się osoby upośledzone od natury zazwyczaj własnemu ich losowi i skazuje na żebraninę oraz na litość tłumów, gapiących się ochotnie na nieszczęście człowieka. — Inaczej być musi w społeczeństwie cywilizowanem i chrześcijańskiem. A dwa te określenia pokrywają się obecnie, gdyż dopiero chrześcijaństwo zorganizowało miłosierdzie i zaprowadziło instytucje zajmujące się ludźmi od natury upośledzonemi. — Odnośnie do ociemniałych — którą to kwestję mam omówić w niniejszym artykule — wspomnieć trzeba, iż pierwszy dom dla ociemniałych zbudował w 1260 r. Ludwik Święty, król francuski, w którym umieścił żołnierzy ociemniałych podczas wojen krzyżowych. Francja też przoduje nadal odnośnej opiece, gdyż myśl oraz pierwsze próby kształcenia niewidomych podjął Walentyn Hany, a pierwszy alfabet dla niewidomych, czyli wypukłe pismo, stworzył Francuz Braillé.

We Francji według statystyki z 1921 r. w 29 szkołach dla niewidomych kształciło się 70 % wszystkich ociemniałych dzieci t. j. 1313.

W Anglji w r. 1922 uczyło się 3777 dzieci, co stanowi 60% ogółu dzieci ociemniałych.

A według statystyki w Stanach Zjednoczonych 62%, w Belgji 74% dzieci uczy się w szkołach dla ociemniałych.

W Polsce kwestja szkolenia dzieci ociemniałych jest jeszcze niezadawalniająco ujęta, gdyż ogółem tylko 2% dzieci niewidomych otrzymuje właściwe przeszkolenie.

We Francji Towarzystwo opieki nad niewidomymi pn. „Association Valentin Hany pour le bien des Aveugles" opiekuje się ośmnastu tysiącami ociemniałych, a opieka w Stanach Zjednoczonych dokazała tego, że połowa niewidomych zarabia sobie na chleb i tak samo opieka we Francji doprowadziła do tego, że 22% niewidomych zarobkuje. Francja posiada 23 domy warsztatowe i 19 schronisk specjalnych.

Dane te podaliśmy jako przykład wielkiej opieki cywilizowanego zachodu, jaką otacza on niewidomych, by zachęcić społeczeństwo polskie do dalszych wysiłków w tym kierunku, aby opieka nad ociemniałymi postawiona została na nale-

żytym poziomie. A teraz trzeba zobaczyć, jak to w Polsce ta opieka nad ociemniałymi wygląda.

W Polsce mamy cztery szkoły dla niewidomych. Największą z nich jest Wojewódzki Zakład dla Ociemniałych w Bydgoszczy przy ul. Krasińskiego 2, w którym na mocy ustawy z dnia 7. VIII. 1911 r. przymusowemu przeszkoleniu podlegają dzieci w wieku od 7 do 15 lat.

Jest to okazały dwupiętrowy gmach o 101 ubikacjach z przyległym wielkim parkiem, z osobną częścią dla chłopców, a osobną dla dziewcząt. Kształci się w nim i zamieszkuje ogółem 111 wychowanków, z czego 70 chłopców i 41 dziewcząt, pochodzących z trzech województw zachodnich Rzpltej Polskiej.

Kształcenie obejmuje 7 klas, a po ukończeniu szkoły, a więc w 15 roku życia, następuje kształcenie zawodowe, najbardziej odpowiednie, a między innemi w koszykarstwie, wyplataniu mat, szczotkarstwie, dla dziewcząt zaś specjalnie w pracach igliczkowych.

Ze względu na to, iż ociemniali w licznych wypadkach okazują zamiłowanie do muzyki, przeto wychowankowie tego zakładu uczą się jeszcze gry na organach, skrzypcach i fortepianie i z tego to powodu zakład posiada cztery fortepiany. Bardzo wielu wychowanków po opuszczeniu zakładów obiera sobie zawód stroicieli fortepianów.

Ociemniali grają i śpiewają przy pomocy specjalnych wypukłych nut systemu Braillé'a. Chór zakładowy składa się z 60 osób, a kilka razy do roku wychowankowie urządzają sobie przedstawienia teatralne.

Po wyszkoleniu zakład zaopatruje wychowanka w narzędzie pracy oraz w gotówkę celem zakupienia surowca. Odnośnie do przyczyn ociemnienia statystyka zakładowa w 1927 r. podała co następuje:

a) wskutek choroby oczu było 56 ociemniałych,
b) wskutek nieszczęśliwych wypadków było 17 ociemniałych,
c) wskutek chorób było 32 ociemniałych i to w 3 wypadkach z dziedziczenia, 4 z krzywicy, 6 z płonicy,
d) wskutek niestwierdzonych przyczyn było 9 ociemniałych.

W bieżącym roku został zakład gruntownie odnowiony i znajduje się obecnie pod znakomitem kierownictwem dyrektora p. Meurla.

Wytwórczość ociemniałych zależy od zdolności odnośnych osobników i tak np. w szczotkarstwie jeden ociemniały pracownik może zrobić dziennie 4 szczotki.

W zakładzie znajduje się także ochronka dla niewidomych dzieci w wieku od 6 do 8 lat i tam dzieci kształcone są podobnie jak w przedszkolach.

Niedaleko Wojewódzkiego Zakładu dla Ociemniałych istnieje schronisko dla niewidomych (ul. Kołłątaja 13), utrzymywane przez Tow. opieki nad niewidomym. Mieści się to schronisko w okazałym dwupiętrowym gmachu, w którym znajduje pomieszczenie 36 kobiet i w osobnym oddziale 15 mężczyzn.

Nadto warsztaty schroniska przyjmują niewidomych z miasta, którzy zarabiają w ten sposób na utrzymanie swoje i swych rodzin. — Z pośród warsztatów na specjalną uwagę zasługuje drukarnia książek o wypukłym druku, zatrudniająca dwie niewidome drukarki.

Koszta utrzymania niewidomych pokrywają gminy.

Drugim z kolei zakładem dla ociemniałych jest Państwowy Instytut opieki nad ociemniałymi i głuchoniemymi w Warszawie przy Placu Trzech Krzyży.

W instytucie tym mieszka 25 chłopców, którzy otrzymują wykształcenie w zakresie siedmioletniej szkoły powszechnej.

Po ukończeniu szkoły chłopcy wstępują do stowarzyszenia byłych wychowanków instytutu, a wszyscy zarabiają na swe utrzymanie, między innemi grając po kawiarniach i restauracjach. Dalej w Warszawie przy ul. Polnej 40 znajduje się założone przez ociemniałą Matkę Czacką Towarzystwo opieki nad ociemniałymi. Ma ono swój specjalny statut i mieści się w dziesięciu odnajętych pokojach, urządzonych odpowiednio. Zakład prowadzi 5 sióstr widomych, a personel biurowy liczy osób 6. Towarzystwo urządziło patronat z udziałem studentów i studentek z wyższych uczelni, który roztacza opiekę nad 62 rodzinami ociemniałych m. stoł. Warszawy i jej okolic, składających się ze 159 osób.

Matka Czacka jest także założycielką wielkiego zakładu dla ociemniałych w Laskach pod Warszawą, utrzymującego 112 ociemniałych i to w:

1) żłóbku i przedszkolu . . . . 12 osób
2) szkole powszechnej . . . . 59 „
3) warsztatach . . . . 21 „
4) przytułku dla staruszek . . . . 20 „

Majętność tego zakładu to kościół drewniany, 45 morgów gruntu, 15 domów mieszkalnych i gospodarskich. Administrację całego zakładu wykonuje ogółem 66 osób.

Jako przyczyny niewidzenia zakład podaje następujące liczby:

a) z urodzenia 5%
b) wskutek wypadków . 35%
c) wskutek chorób . . 60%

Małopolska posiada także zakład dla ociemniałych we Lwowie przy ul. św. Zofji.

Wojna pozostawiła nam między innymi inwalidami także i inwalidów ociemniałych i kolebką opieki nad nimi jest Bydgoszcz, które to miasto jest siedliskiem „Związku ociemniałych wojaków na Wielkopolskę, Pomorze i G. Śląsk. Związek ten dnia 27. XII. 1929 r. obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Do Związku tego należy obecnie 132 ociemniałych, z czego na Wielkopolskę przypada 86, na Pomorze 25 i na G. Śląsk 21. Prócz tego do związku należy 6 wdów po inwalidach ociemniałych. Fundusze czerpie związek ze składek oraz ze składek członków wspierających w liczbie 110. Związek przy pomocy Wojewódzkiego Wydziału opieki społecznej do 1925 roku przeszkolił w swoich warsztatach wszystkich ociemniałych inwalidów wojennych. W dodatku Związek posiada w Bydgoszczy kamienicę wraz z ½ morgowym ogrodem, wydzierżawioną od Polskiego Czerwonego Krzyża, a urządzoną jako „dom ociemniałego żołnierza". W domu tym (zakupionym z funduszów Polonji amerykańskiej) ociemniali inwalidzi otrzymywali względnie jeszcze i teraz niektórzy z nich otrzymują całkowite utrzymanie, a szkolą się w pobliskim Wojewódzkim zakładzie dla ociemniałych. Wspomniany dom jest obecnie starannie odrestaurowany i stanowi ognisko życia dla ociemniałych. W roku 1927 Związek przy współudziale i pomocy Wojewódzkiego Wydziału pracy i opieki społ. uruchomił szkołę tresowania psów dla ociemniałych. Związek przydzielił psy 111 inwalidom, przyuczając ich również do obchodzenia się z temi psami.

Związek zorganizował hurtownię surowców, które wydaje inwalidom po cenie zakupu albo kredytuje przy zakupie tych artykułów.

Dalej Związek wydaje znaczne zapomogi w czasie urodzin, zaślubin lub pogrzebów wśród inwalidów lub członków ich rodzin.

Związek daje swym członkom bezpłatną pomoc prawną, pośredniczy przy uzyskiwaniu posad, a nawet w zawieraniu małżeństw, co dla ociemniałych, potrzebujących opieki, jest bardzo ważne.

Związek z inicjatywy swego prezesa p. inżyniera Perzyńskiego zorganizował w Ziemnicach Nowych pod Kościanem letnisko dla ociemniałych inwalidów. Letnisko mieści się w budynku o 15 pokojach, posiada do dyspozycji pięciomorgowy park oraz pobliskie 100 morgowe jezioro, w którem inwalidzi korzystają z kąpieli i oddają się, szczególnie przez ociemniałych ulubionemu zajęciu, jakiem jest łowienie ryb.

Dotychczas korzystało z letniska 248 osób z całej Polski z tem, iż letnisko przyjmuje letników na 4 tygodnie. W czasie tym, jak wykazuje statystyka letniska, przybywa każdemu letnikowi przeciętnie 4 kg.

W Warszawie istnieje Związek ociemniałych inwalidów i ofiar wojny, któremu Koło Polek dało pomieszczenie przy Krakowskiem Przedmieściu 99, wzgl. przy Nowym Świecie 8. W lokalu Związku panie urządzają dla ociemniałych herbatki towarzyskie i odczyty.

W r. 1929 został utworzony w Warszawie „Związek stowarzyszeń ociemniałych inwalidów z siedzibą w Warszawie, obecnie posiadający swój lokal przy ul. Ząbkowskiej 36.

Związek stanowi władzę naczelną dla wszystkich związków, udziela pomocy swym członkom, stara się o koncesje państwowe, ubezpiecza w miarę możności swych członków w P. K. O. a ostatnio wystarał się dla ociemniałych o 50% zniżkę na kolejach państwowych. Związek ma swój statut, zatwierdzony przez Ministerstwo pracy i opieki społ.

Dalej istnieje w Warszawie na Pradze przy ul. Zygmunta 9 Towarzystwo pomocy inwalidom ociemniałym „Latarnia", powstałe z kapitałów Polaków amerykańskich, przywiezionych przez działaczkę Miss Holt w r. 1921. Towarzystwo to dawniej zajmowało się szkoleniem inwalidów, a obecnie szerzy oświatę wśród niewidomych i stara się udostępnić nowoczesne wynalazki dla użytku ociemniałych.

Towarzystwo w lokalu swoim utrzymuje 30 pensjonarjuszy.

We Lwowie rozwija swą działalność opiekuńczą nad ociemniałymi inwalidami Tow. „Spójnia", mieszczące się przy ul. Kleparowskiej 27. Ogólna liczba inwalidów ociemniałych zarejestrowanych w całej Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim wynosi około 275 z tem, iż 226 jest członkami „Spójni". Nadto „Spójnia" opiekuje się 12 wdowami po inwalidach ociemniałych. W ostatnim czasie „Spójnia" przyszła z pomocą 40 ociemniałym, obdarowując każdego z nich aparatem radjowym.

Wreszcie wspomnieć należy, iż wymieniony poprzednio Związek Stowarzyszeń ociemniałych inwalidów należy do dwóch międzynarodowych organizacyj inwalidzkich, a mianowicie do federacji międzykoalicyjnej byłych wojskowych państw koalicyjnych t. zw. „F. I. D. A. C." oraz do Międzynarodowej Konferencji inwalidów i byłych wojskowych C. I. A. M. A. C. W połowie lipca 1929 odbył się międzynarodowy kongres niewidomych w Wiedniu, który stwierdził, iż los ociemniałych jest w niektórych państwach opłakany.

Niech więc każdy, który korzysta ze światła swych oczu, pamięta, by choć w cząstce pomógł ociemniałym bliźnim swoim.

Kończymy wezwaniem, by każdy czytający ten artykuł, pośpieszył przesłać do „Caritasu" składkę na fundusz pomocy ociemniałym w Polsce!

Franciszek Kolbuszewski.

O ochronie pracy młodocianych i kobiet.

Ustawodawstwo socjalne w odrodzonej Polsce święci prawdziwy triumf postępu i cywilizacji zachodniej. I śmiało mogę ryzykować twierdzenie, że pod względem ustawodawstwa socjalnego Polska nietylko nie ustępuje w niczem takiemu ustawodawstwu państw zachodnich, ale pod niejednym względem nawet je przewyższa.

Z pośród całego szeregu przepisów socjalnych, wydanych w ciągu dziesięciolecia odzyskanej niepodległości polskiej, niepośledni, a może nawet pierwszorzędne znaczenie mają przepisy dotyczące ochrony pracy kobiet i dzieci.

A jak wiele zdziałano w tej dziedzinie, niech posłuży poniższe zestawienie wydanych dotąd ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony pracy młodocianych i kobiet, a mianowicie:

1) ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. (Dz. Ust. R. P., poz. 636) w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet;

2) rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1924 r. (Dz. Ust. R. P., poz. 954) o wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet;

3) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 14 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. R. P., poz. 1023) o wykazach i spisach młodocianych;

4) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. R. P., poz. 40/250) o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych;

5) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Robót Publicznych, Kolei i Skarbu z dnia 29 lipca 1925 r. (Dz. Ust. R. P., poz. 558) o spisie robót wzbronionych młodocianym i kobietom;

6) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 marca 1927 r. (Dz. Ust. R. P., poz 293) w sprawie urządzania i utrzymywania żłóbków dla niemowląt w zakładach pracy;

7) rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 30 sierpnia 1927 r. (Dz. Ust. R. P., poz. 781) określające w stosunku do niektórych zakładów pracy terminu wejścia w życie obowiązku urządzenia i utrzymywania żłóbków dla niemowląt.

Młodocianymi w rozumieniu ustawy są osoby płci obojga w wieku od 15 do ukończonych 18 lat.

Przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest bezwarunkowo wzbronione, zaś po ukończeniu tego roku wolno przyjmować młodocianych do pracy, ale tylko pod warunkiem, jeżeli przedstawią:

a) świadectwo z ukończenia lat 15,
b) zezwolenie ojca lub opiekuna,
c) dowód z wykonania obowiązku szkolnego,
d) świadectwo lekarza, wskazanego przez inspekcję pracy, że dana praca nie przekracza sił młodocianego.

Świadectwa są bezpłatne i nie podlegają opłacie stemplowej. Na podstawie orzeczenia lekarza inspektor pracy ma prawo zakazać zatrudnienia młodocianego przy danej gałęzi pracy, wskazując jednocześnie przy jakiej pracy może on być zatrudniony.

Odpoczynek nocny młodocianych powinien trwać najmniej 11 godzin bez przerwy i ma obejmować w zakładzie pracujących na jedną zmianę, czas między godziną 8 wieczór a 6 rano, a w zakładach pracujących na dwie zmiany — czas między godz. 10 wieczór a 5 rano. Młodociani obowiązani są uczęszczać na naukę dokształcającą lub dla analfabetów i z regularnego odbywania tej nauki mają się wykazać zaświadczeniem odnośnego zakładu naukowego.

Pracodawcy, zatrudniający młodocianych, obowiązani są prowadzić wykaz młodocianych — a ponadto w odnośnych zakładach pracy winien być wywieszony spis młodocianych ze wskazaniem początku i końca pracy, przerw w pracy i rodzaju pracy.

Zatrudnianie kobiet w kopalniach pod ziemią jest bezwarunkowo wzbronione.

Odpoczynek nocny kobiet trwać winien podobnie jak odpoczynek młodocianych conajmniej 11 godzin bez przerwy, który jednak dla kobiet powyżej lat 18 może być w niektórych gałęziach przemysłu zmniejszony do 10 godzin na dobę. Przedsiębiorca zatrudniający ponad 5 kobiet obowiązany jest do urządzenia dla nich osobnych ustępów, ubieralni i umywalni, a w zakładzie, gdzie pracuje ponad 100 kobiet, winien przedsiębiorca utrzymywać dla nich urządzenie kąpielowe oraz żłóbek dla niemowląt.

Matkom karmiącym przysługuje prawo korzystania podczas pracy z dwóch półgodzinnych przerw, które wlicza się do godzin pracy.

Kobiecie w stanie ciąży wolno przerwać pracę z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, że spodziewa się rozwiązania w ciągu 6 tygodni; kobiety takie mają również prawo do korzystania z przerw w pracy przez 6 dni w ciągu jednego miesiąca. W razie porodu nie wolno zatrudniać kobiet przez 6 tygodni od dnia porodu.

W ciągu tych wszystkich przerw nie wolno pracodawcy ani rozwiązać ani wymówić służbowego stosunku pracy. Wogóle zatrudnianie młodocianych i kobiet jest wzbronione w warunkach, w których praca jest szczególnie niebezpieczna lub szkodliwa dla zdrowia, oraz przy robotach ciężkich lub niebezpiecznych dla zdrowia, moralności i dobrych obyczajów.

Stanisław Kasznica (jun.)

O władzach państwowych i samorządowych.

Często napotykamy w różnych objawach życia codziennego, a szczególnie w dziedzinie pracy społecznej, na takie pojęcia jak „władza państwowa, władza samorządowa". Do jednych i drugich odwoływać się zmusza nas życie, wskutek czego jest rzeczą bezwzględnie konieczną zapoznać się dokładniej z temi instytucjami.

Znajomość kompetencji państwa i kolejność załatwiania spraw ułatwi nam świadczenie racjonalnej pomocy bliźniemu. A dalej w pomocy, którą udzielamy, powoływać się musimy na ustawy państwowe, czyto z dziedziny opieki społecznej czy z racji ubezpieczeń i t. p. I choć dużo osób, pracy społecznej w tej czy innej formie się oddających, zapoznawało się kiedyś z temi wszystkiemi zagadnieniami, nie będzie rzeczą złą powtórzyć w krótkim tylko zarysie źródła władzy i o jej metodzie działania. Im lepiej bowiem społeczeństwo uświadomi sobie nawet tę suchą zdawałoby się stronę naukową powyższych zagadnień, tem lepszą będzie umiało urobić sobie opinję na szereg spraw blisko nas obchodzących, będzie wiedziało i znało metody oraz sposoby przeprowadzenia pewnych zasad, które winny być podwaliną naszego życia moralnego w społeczeństwie.

Powinniśmy sobie uświadomić, że właśnie od naszych władz, które sami wybieramy, zależeć będzie obrona już istniejących oraz zdobywanie nowych, silnych praw celem obrony najistotniejszych interesów narodu naszego.

Dziś ograniczę się do podania bardziej ogólnych pojęć, a w następnych artykułach postaram się gruntownie i dość obszernie omówić te dziedziny prawa administracyjnego, które łączą się ściślej z działalnością społeczną.

Państwo współczesne, a więc i państwo polskie, jest organizmem bardzo skomplikowanym, jest ogromną maszyną o niezliczonej ilości kółek. Tę wielką machinę stanowią władze państwowe które dzielimy na władze: ustawodawcze, wykonawcze i sądowe. Władze samorządowe tworzą pod-

grupę władzy wykonawczej i różnią się od niej tem, że organy nie pochodzą z nominacji a z wyboru.

Trudno się nieraz zorjentować w tym labiryncie różnych władz i dlatego postaram się dać krótki obraz każdej z nich, w jaki sposób są one u nas zbudowane i jakie mają zadanie.

I. Władze ustawodawcze.

W państwie konstytucyjnem, a takiem jest państwo polskie, rządzi naród przez swych przedstawicieli, pochodzących z wyboru. Wybrani przedstawiciele narodu przyczyniają się do powstania innych władz (wybór prezydenta), a zawsze stanowią Ustawy dla całego narodu i kontrolują inne władze. Reprezentanci ci tworzą Sejm i Senat.

Sejm i Senat: — Po upływie kadencji (czas trwania urzędowania) trwającej lat pięć, lub gdy Prezydent wcześniej Sejm i Senat rozwiąże, oznacza on i ogłasza dzień wyborów, nie później jednak, niż w 90 dni po rozwiązaniu parlamentu. Dzień wyborów przypaść musi w niedzielę. Wybory odbywają się jednocześnie w całem państwie, do Senatu zaś w tydzień po wyborach do Sejmu.

Państwo jest podzielone na okręgi wyborcze z okręgową komisją wyborczą na czele; okręgi te dzielą się znów na obwody wyborcze głosowania z obwodową komisją wyborczą na czele. Obwód nie może mieć więcej jak 3000 mieszkańców, a promień jego nie może przekraczać 6 km i w miarę możności winien zawierać albo kilka małych miejscowości w całości, lub kilka obwodów winno być w większej miejscowości. Na całe państwo stworzono państwową komisję wyborczą. Nad temi komisjami stoi Generalny Komisarz Wyborczy. W komisjach zasiadają obywatele honorowo i przymusowo. (Pod groźbą grzywny.)

W okresie przedwyborczym naczelnicy gmin, po ogłoszeniu w gminach terminu wyborów, muszą sporządzić spis wyborców, dostępny potem dla ludności w lokalu komisji, — w celu sprawdzenia przez nią, czy ktoś nie został w spisie pominięty lub ktoś bezprawnie tam umieszczony. Również w tym okresie zgłasza się kandydatury poselskie poparte przez 50 wyborców.

Lista musi mieć nazwę i po złączeniu jej z listą państwową otrzymuje numer według kolejności zgłoszeń. Listy państwowe zgłasza się do Generalnego Komisarza z poparciem 1000 wyborców lub 5 ustępujących posłów i senatorów. Z list okręgowych wychodzi 372 posłów, z listy państwowej 72 (razem 444). Głosować mogą wszyscy obywatele (oprócz wojskowych), którzy ukończyli 21 rok życia, którzy w danym okręgu mieszkają od dnia ogłoszenia wyborów i którzy są zamieszczeni w spisie wyborców.

Prawo wybrania na posła ma każdy, który ukończył 25 rok życia. Dla urzędników państwowych jest pewne ograniczenie w tem, że nie wolno im kandydować z okręgu, w którym sprawują swe funkcje urzędnicze. Mandaty z listy państwowej przydziela się według ilości uzyskanych mandatów w okręgach. Chodzi tu o wzmocnienie silnych ugrupowań, co uniemożliwia zbytnie rozproszkowanie partyjne parlamentu.

Okręgów w Polsce mamy 64. Koszty wyborów rozdziela się między skarb państwa i gminy.

Głosowanie jest pięcioprzymiotnikowe: powszechne, tajne, bezpośrednie, równe i stosunkowe. Powszechne t. zn. głosują wszyscy, tajność wyborów istnieje po to, by uniemożliwić jakąkolwiek presję — głosuje się kartkami z numerami, które się na osobności wkłada do koperty, danej przez komisję, bezpośrednie — jest to obowiązek osobistego oddania głosu. Każdy obywatel ma jeden tylko głos, więc głosowanie jest równe (coprawda wymagałoby to rewizji, gdyż zbyt wielkie różnice są między obywatelami i zbyt różną wartość przedstawiają oni dla państwa, by taką równość utrzymywać). Wreszcie głosowanie stosunkowe polega na tem, że rozdział mandatów uskutecznia się dość skomplikowanym systemem, wszystkim listom w okręgu proporcjonalnie od ich sił, w przeciwieństwie do systemu jednomandatowego, gdzie mandat zabiera lista najsilniejsza, choćby druga z kolei lista tylko trochę mniej miała głosów.

System wyborów proporcjonalnych jest bardzo sprawiedliwy ale prowadzi do rozdrobnienia sił w parlamencie i stoi na przeszkodzie utworzeniu się tamże zdecydowanej, odpowiedzialnej większości.

Wszystkie te zasady stosuje się również i do wyborów do senatu z tą tylko różnicą, że senatorów wybranych jest 111 i to 93 w okręgach, które stanowią województwa, a 18 wychodzi z list państwowych. Wybory do Senatu odbywają się w tydzień po wyborach do Sejmu.

Prawo wybierania do Senatu ma każdy obywatel, który ukończył lat 30 i od roku conajmniej mieszka w okręgu wyborczym — prawo wyboru ma każdy czterdziestoletni. Wojskowi mają tylko prawo bierne wyborcze (prawo kandydowania). Sejm i Senat zbierają się zaraz po wyborach. Ważność protestowanych wyborów sprawdza Sąd Najwyższy. Sejm i Senat występują razem, jako Zgromadzenie Narodowe, w jednym tylko wypadku — dla obioru Prezydenta Rzeczypospolitej. Sejm dla siebie, a Senat dla siebie, wybierają marszałka, jego zastępców, sekretarzy i komisje, które w swem łonie opracowują i ustalają różne projekty ustawodawcze.

Przy tej okazji zaznaczyć należy, że inicjatywę ustawodawczą, czyli prawo wnoszenia projektów ustawodawczych, mają Sejm i Rząd. Prezydentowi i Senatowi prawo to nie przysługuje.

Zakres ustawodawstwa Sejmu obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposób ich wykonania. Pewien tylko zakres ustawodawstwa, który z czasem się jeszcze zwiększy, zostanie przekazany samorządowi terytorjalnemu. Dotyczy to przedewszystkiem dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa. Ustawy uchwalone przez Sejm i Senat są bezwzględnie wiążące dla władz i obywateli.

Projekt ustawy, który wpływa przekazuje się odpowiedniej komisji. Ta go omawia, ustala i podaje projekt na plenum. Sejm wniosek przyjmuje, odrzuca lub poprawia po trzech czytaniach i w trzech głosowaniach. O ile nie jest wymagana większość kwalifikowana ($2/3$, $4/5$ ogółu głosów = większość kwalifikowana, $1/2$ głosów + 1 głos = większość zwykła), uchwała przechodzi zwykłą większością przy obecności $1/3$ posłów. Projet ustawy przyjęty przez Sejm posyła się do Senatu, który w ciągu dni trzydziestu przyjąć, odrzucić lub poczynić w nim może poprawki. W razie przekroczenia tego terminu, lub w razie przyjęcia projektu bez zmian — uchwaloną już ustawę ogłasza Prezydent w Dzienniku Ustaw. Po odrzuceniu projektu lub po poczynieniu w nim poprawek projekt wraca do Sejmu i ten, albo aprobuje to zwykłą większością, albo odrzuca zmiany projektowane większością $11/20$ głosów, poczem Prezydent ogłasza Ustawę.

Do najważniejszych kompetencyj Sejmu należy uchwalenie budżetu. Projekt budżetu z załącznikami składa rząd conajmniej na 5 miesięcy przed rozpoczęciem roku budżetowego, który trwa, odmiennie niż rok kalendarzowy, t. j. od 1 kwietnia do 31 marca roku następnego. Sejm musi uchwalić projekt budżetu w $3\frac{1}{2}$ miesiąca, w przeciwnym razie projekt w brzmieniu ustalonem przez rząd przechodzi do Senatu, a Senat musi z kolei w 30 dni wypowiedzieć się co do tego projektu, poczem wraca on w brzmieniu nadanem mu przez Senat do Sejmu, by ten go przyjął z poprawkami Senatu lub poczynił zmiany po swej myśli. Musi to uczynić w 15 dni.

W razie gdyby parlament na czas budżetu nie uchwalił, Rząd może robić wydatki w granicach budżetu z roku ubiegłego. (Budżet to plan finansowy, pieniężny państwa). Prezydent rozwiązuje Parlament po upływie czasu, na jaki został wybrany lub wcześniej na wniosek Rady Ministrów. (Musi to Prezydent uzasadnić w swem orędziu.)

Poseł czy senator mają nietylko szereg praw ale i szereg obowiązków. Są oni nieodpowiedzialni, za nielicznemi wypadkami, sądownie za swą działalność, nie wolno ich też

aresztować bez zgody Marszałka. Korzystają oni z wolnego biletu jazdy na wszelkich państwowych środkach komunikacyjnych, by mogli wszędzie przeprowadzić kontrolę władz wykonawczych, a wszelkie wadliwości, czy nadużycia przez nich wykryte stanowią treść interpelacyj poselskich, to znaczy zapytań skierowanych do Rządu, co znaczą te wadliwości. Posłowie pobierają djety. Z urzędów są urlopowani bezpłatnie, lecz czas posłowania liczy się urzędnikom do emerytury. Nie wolno członkom Sejmu i Senatu robić jakichkolwiek interesów z Państwem. Poseł nie może być np. redaktorem odpowiedzialnym, bo jest nietykalny. Ponieważ posłowie nadużywali swych wielkich praw, jest obecnie tendencja do ograniczenia zakresu tych praw.

Na tych krótkich uwagach poprzestanę dziś, gdyż władze ustawodawcze najluźniej może są związane z obywatelami, dokładniej chciałbym za to, omówić inne władze bardziej nam bliskie, z któremi, jak zaznaczyłem na początku, każdy codziennie ma styczność.

O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży.

Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI. — Rzym 31 grudnia 1929 r.)

Wiek XX, to śmiało powiedzieć można, wiek, którego naczelnem hasłem stała się opieka nad dzieckiem, opieka nad młodzieżą. Nic więc dziwnego, że i dziedzina wychowawcza tak wielkie w społeczeństwach dzisiejszych znajduje zainteresowanie, że kwestja zasad i metod wychowawczych porusza dziś umysły najgłębsze i najpoważniejsze. Jednak prądy wolnomyślne, prądy skrajne, czyto na łamach pism codziennych, czyto w czasopismach, a i już w zastosowaniach w liberalnem ujęciu zagadnień pedagogicznych, biją niejako w interes ducha młodzieży, odbierają jej zasadnicze podstawy racjonalnego wychowania i wyrobienia wewnętrznego. A specjalnie ostatnie lata przyniosły za sobą poprostu jakąś falangę prądów, dążących do antyreligijnego a nawet bezwyznaniowego wychowania młodzieży. Oczywiście chcą one owładnąć dzisiejszem szkolnictwem, chcą wyzuć je z naleciałości chrześcijańskich, katolickich, chcą demoralizację i zepsucie wsączać, jak jad szkodliwy a skuteczny, do duszy młodzieży, odrywając ją od wpływów domu, od Kościoła i praktyk religijnych. — Społeczeństwa same, a także i nasze społeczeństwo polskie, wyczuwa doskonale tę nagankę na młodzież i w szeregu protestów, w szeregu odezw i artykułów bronić chce najświętszych praw i własności swych dzieci. — Jak bardzo silne być muszą te prądy dzisiaj, a więc jak niebezpieczne, świadczy fakt wydania przez Ojca św. Papieża Piusa XI, dziś nam pa-

nującego, specjalnej encykliki o wychowaniu chrześcijańskiem młodzieży. Encyklika ta jest jakby wezwaniem zarówno młodzieży jak rodziców i wychowawców do stosowania metod wychowawczych, opartych na podstawach nauki Chrystusowej, a które tak prosto wypowiedział św. Augustyn, podając odrazu i cel i metody wychowania, a mianowicie: „Stworzyłeś nas Panie dla siebie i niespokojne jest serce nasze dopókąd nie spocznie w Tobie". Następuje rozwinięcie istoty, ważności i wzniosłości chrześcijańskiego wychowania, a potem Ojciec św. ustala, do kogo należy wychowanie: w przyrodzonym porządku rzeczy wychowanie należy do rodziny, ale ta będąc społecznością niedoskonałą, nie mającą wszystkich środków do spełnienia swych celów, musi uznać prawa do wychowania i państwu, społeczności doskonałej, która ma środki do osiągnięcia dóbr doczesnych. Ale człowiek ma ciało i duszę, przeto same środki doczesne do osiągnięcia właściwego celu mu nie wystarczą, musi bowiem człowiek należeć do Kościoła św., który przez Sakrament chrztu przywraca mu łaskę i czyni go swem dzieckiem. Ponieważ Kościół jest społecznością nietylko nadprzyrodzoną i powszechną, ale i doskonałą, jest więc społecznością najwyższą, gdyż ma wszystkie środki do osiągnięcia wiecznego celu człowieka, a więc zbawienia. — Kościół tylko posiada władze nauczania, daną mu przez Zbawiciela, a nie kto inny, a więc on musi i powinien uczyć prawd świętych, objawionych mu i w nich utwierdzać wyznawców. Kościołowi przypadło w udziale nadprzyrodzone macierzyństwo, bo przez sakramenta święte „rodzi, karmi i wychowuje dusze w boskiem życiu łaski" i tu znowu Ojciec św. powołuje się na słowa św. Augustyna: „Nie będzie miał Boga za ojca ten, kto nie chciałby mieć Kościoła za matkę". A więc Kościół posiada Prawdę Najwyższą, przeto niezależny jest od żadnej władzy ziemskiej, jeśli chodzi o wykonywanie jego posłannictwa wychowawczego i ma prawo decydowania o racjonalności i pożyteczności metod i zasad wychowawczych. Do Kościoła bowiem należy całkowicie, niepodzielnie prawda moralna, w której wszystkie prawdy moralności są zawarte. Kościół popierał zawsze i popiera dotąd wszelkie dziedziny wiedzy tak naukowej, jak kulturalnej, uważając, że to pożyteczne jest dla tych, których się wychowuje. Pamiętać jednak trzeba, a Kościołowi o tem zapominać nie wolno, że czuwać ma, musi i powinien nad całokształtem wychowania dusz swoich i to nietylko w naukach religijnych, ale w tych wszystkich, które w jakikolwiek sposób łączą się z dziedziną religijną i moralną.

I to prawo Kościoła do wychowania nie stoi ani w sprzeczności ani w konflikcie, ani w żaden inny sposób nie szkodzi zarówno prawom rodziny do wychowania dziecka, ani prawom państwa do wychowania obywatela.

Gdy bowiem przejdziemy do praw wychowawczych rodziny, to łatwo spostrzeżemy tę harmonję, zachodzącą między temi obydwoma władzami: rodzina daje początek wszelkiemu życiu ludzkiemu, a więc prawo i obowiązek wychowania dla życia, a zarazem dla „autorytetu, który jest pierwiastkiem ładu". Stąd jej posłannictwo bezpośrednio od Stwórcy pochodzące. Kościół to prawo i obowiązek rodziny do dziecka zastrzega w kodeksie prawa kanonicznego, mówiąc: Rodzice mają najściślejszy obowiązek wedle możności troszczyć się o wychowanie swego potomstwa tak religijne i moralne, jak fizyczne i obywatelskie i o zabezpieczenie temuż potomstwu także dóbr doczesnych". Jasne, proste i jakże prawdziwe i istotne. Czy może być mowa o jakichś prawach państwa do dziecka przed rodziną? A dalej, tych praw do dziecka chroni jeszcze i je zabezpiecza kodeks cywilny.

A teraz państwo przychodzi z pomocą rodzinie w zdobywaniu dóbr przyrodzonych, doczesnych, dóbr materjalnych, służy swym autorytetem, dając opiekę i pomoc, zapewniając pokój i bezpieczeństwo. Państwo dalej wychowuje sobie obywateli, ale właśnie w myśl zasad katolickich „absolutnie to samo jest być dobrym obywatelem, co uczciwym człowiekiem".

Dlatego to obie te władze, Kościół i Państwo, mają prawo do wychowania, pierwsza z nich ma cele nadprzyrodzone, druga przyrodzone i muszą ze sobą współdziałać, musi zachodzić między niemi „uporządkowana harmonja", tak jak w człowieku w cudowny sposób łączą się i harmonizują ze sobą duch i materja, dusza i ciało.

Przedmiotem wychowania ma być cały człowiek, a więc z duszą i ciałem, „człowiek upadły, ale odkupiony", którego skłonności złe naprawiać, rozum i wolę ćwiczyć, ciało wzmacniać należy.

Następnie potępia Ojciec św. w swych wywodach fałszywość i szkodę jaką wyrządza wychowaniu chrześcijańskiemu uznawany dziś i przyjmowany naturalizm pedagogiczny, a specjalnie staje się on niebezpieczny w materji bardzo delikatnej, jaką jest wychowanie seksualne. W praktycznem zaś realizowaniu znany on jest pod nazwą koedukacji, bardzo niebezpiecznej i niestety dotychczasowe doświadczenia wydały rezultaty niezbyt ciekawe, będące raczej ostrzeżeniem, niż dojściem do zasad i metod, którychby używać należało.

Każdy cel dalej mieć musi warunki, któreby ułatwiły dojście do niego. I właśnie człowiek, żyjący w społeczności, musi mieć odpowiednie środowisko dla swego rozwoju. Takiem środowiskiem dla dziecka to rodzina, tam ma ono znaleźć wszystko, co potrzeba dla jego życia. Ale cóż, dzisiejsi

rodzice mają przygotowanie we wszelkich dziedzinach, ale nie znają podstawowych i zasadniczych obowiązków, jeśli chodzi o wychowanie dzieci. I tu Ojciec św. zwraca się przeciwko dzisiejszym dążeniom socjalistycznym, wydarcia z rąk rodziny dziecka, „by je wykształcić (a raczej zniekształcić i zdeprawować) w związkach i szkołach bez Boga, w bezbożności i nienawiści według krańcowych teoryj socjalistycznych, powtarzając prawdziwą i stokroć bardziej od herodowej przerażającą rzeź niewiniątek". Kładzie Ojciec św. obowiązek na duszpasterzy, by uświadamiali w tym względzie rodziców, a ci, aby umieli bronić dusze swych dzieci przed zgubą i zagładą. Kościół im w tem pomoże nietylko przez swe środki religijne, ale ma i zakładać będzie swoje szkoły i swoje instytucje, swoje warsztaty i swoje stowarzyszenia, by w nich katolickie dzieci po katolicku wychowywać się i w mądrości postępować mogły. Bowiem szkoła ma być świątynią, otoczoną poszanowaniem i miłością, musi uznawać zarówno rodzinę, jak i Kościół, a biorąc ich zasady za naczelne, chować tak, aby to wychowanie było dalszem uzupełnieniem z tamtemi dwoma środowiskami. Ani szkoły neutralne i świeckie, ani mieszane i wyłączne, jedyne, nie mogą dać dziecku wychowania, bo tylko szkoły katolickie spełnią i spełniać będą to zadanie wychowania młodzieży chrześcijańskiej. I dlatego pierwszem zadaniem „Akcji Katolickiej" będzie popierać i bronić szkoły wyznaniowej, szkoły katolickiej, będzie starać się o nauczycieli katolików, bo od nich zależy kształcenie i wychowywanie młodzieży. — Młodzież trzeba bronić przed wpływami złego świata, chronić przedewszystkiem od złych książek i niewłaściwych czasopism, popierać i propagować rzeczy naprawdę dobre i ciekawe.

Otóż reasumując to wszystko, wynika jasno, że cele i metody wychowania chrześcijańskiego zmierzać muszą do urobienia dziecka na prawdziwego chrześcijanina, człowieka sprawiedliwego i stałego w swojem postępowaniu, będącego zarazem najlepszym i najpożyteczniejszym obywatelem. A wzorem jedynym do naśladowania w tej pracy wychowawczej to Jezus Chrystus, Mistrz nasz i Pan nasz, Dawca i Źródło życia i cnoty, łask i błogosławieństw, bez których dusza rozwijać się i doskonalić nie może.

Ojciec św. kończy encyklikę wspaniałemi słowami św. Augustyna, zwróconemi do Matki naszej, Kościoła świętego. Kościół katolicki bowiem nietylko wzywa i napomina, ale daje i ma miłość i ukochanie bliźnego; nietylko ćwiczy, ale i pamięta o tem, kogo uczy i kogo ćwiczy, „pokazując, że nie wszystkim należy się wszystko; wszystkim jednak miłość — nikomu krzywda".

Z RUCHU CHARYTATYWNEGO

Sprawozdanie roczne za 1929 rok Katolickiego Towarzystwa Ochrony Kobiet w Poznaniu przy ul. Marszałka Focha 21.

Dnia 28 lutego b. r. odbyło się Walne Zebranie Katolickiego Tow. Ochrony Kobiet w Poznaniu w sali Bibdjoteki Uniwersyteckiej przy ul. Ratajczaka, na którem przewodnicząca, pani starościna Kłosowa, przedstawiła zebranym następujące sprawozdanie z działalności Towarzystwa.

Misja Dworcowa, jedna z pierwszych i najważniejszych gałęzi działalności Towarzystwa, wykazała ogólną sumę osób, które korzystały z pomocy w wysokości 28 542 (w 46 710 wypadkach).

Schronisko nocowało 3 111 osób przez 12 688 nocy, w tem nocy bezpłatnych 2 103; pożywienia udzielono 1 721 osobom w tem bezpłatnych porcyj 3 600.

Biuro Pośrednictwa Pracy dało zatrudnienie 1 097 kobietom.

Opiekę nad dziewczętami na terenie P. W. K. roztoczyły dwie specjalnie zaangażowane urzędniczki oraz cztery panie z Zarządu ofiarowały się dyżurować w ciągu dnia na terenach wystawowych, a dalej Towarzystwo udzieliło u siebie pokoju dla dwóch funkcjonarjuszek policji kobiecej z Warszawy, aby pozostawać z niemi w stałym kontakcie. Dzięki staraniom Towarzystwa usunięto niewłaściwą imprezę „kobiet w klatce" z terenu Wesołego Miasteczka P. W. K.

Gościna — internat dla panienek kształcących się (34 os. z tego 3 os. za połowę ceny) i kilka pokoi dla przejezdnych pań nocowało 1 329 os. przez 3 673 nocy). Przez internat prócz stałych pensjonarek przesunęło się 29 panien, mieszkających czasowo. Istnieje zamiar przekształcenia internatu dla uczenic na internat dla panien do lat 25, pracujących zawodowo. Obecnie takich lokatorek jest 9.

Filje Towarzystwa istniejące w Ostrowie, Krotoszynie i Miasteczku powiększyły się o te same placówki w Bydgoszczy, Rawiczu i Zbąszyniu, a w najbliższych dniach otwarta zostanie filja w Lesznie. I tak wykazały: Ostrów udzielił pomocy 4 987 os. w 5 610 wypadkach, Bydgoszcz — 435 os. w 639 wypadkach, Rawicz-Leszno 701 os., Zbąszyń — 3 343 os. w 4 480 wypadkach.

Zarząd — w układzie następującym: przewodnicząca p. Kłosowa, wice-przewodnicząca p. Z. Bajońska, sekretarka p. H. Woźnicka, skarbniczka p. E. Ziółkowska — odbył zebrań 5, urzędowanie trwało 11—13 godziny codziennie. Korespondencyj wpłynęło 521 — wysłano 1 527.

Subwencje przyznano z Polsk. Kom. Walki z handlem kobietami i dziećmi 6 000 zł., ze Starostwa Krajowego 600 zł.,

z Magistratu m. Poznania 1 000 zł., z Kas Wydziałów powiatowych 700 i t. d.

Suma obrotowa Towarzystwa była 55 256 zł.

Od Redakcji. Cyfry same mówią za siebie. Nie pozostaje nam przeto nic innego, tylko jak najserdeczniejsze i najlepsze złożyć życzenia, by dalsza, coraz bardziej wytężona, a tak zbożna praca, plon obfity wydawała.

Okólnik Rady Wyższej Stow. Pań Mił.

Rada Wyższa Stow. Pań Miłosierdzia w porozumieniu ze Związkiem Tow. Dobr. „Caritas" organizuje i w tym roku jednodniowy kurs pracy charytatywnej w różnych miastach archid. gnieźnieńskiej i poznańskiej. Kurs obejmie 3 wykłady w Kościanie 12 marca, w Jarocinie 13 marca, w Wągrówcu 18 marca, w Inowrocławiu 19-go kwietnia. O liczny udział XX. Dyrektorów i pań pracujących w Stow. Pań Mł. uprasza

R. W. Stow. Pań Mł.

Komunikat Rady Wyższej Tow. św. Wincentego à Paulo w Poznaniu.

Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. (Łuk. 6.36.)

Kochajmy nasze przepisy: jeżeli wiernie je zachowywać będziemy, wierzmy, że one zachowają nas także i zachowają nasze dzieło.

(Okólnik R. Jen. z d. 14. 7. 1841 r. Przew. str. 240.)

Wskazówki dla sprawozdań rocznych.

Sprawozdania roczne powinni być sporządzone na nowych przez Radę Wyższą ustalonych formularzach i dawać pełny obraz działalności Konferencji.

Ad 1.) Przy zebraniach dwutygodniowych należy tak czas określić, by nie było wątpliwości, np. oznaczyć: „co dwa tygodnie licząc od dnia ....../...... 193.... r."

Ad 2.) i 4.) Podać imię, nazwisko, zajęcie (stan) i adres.

Ad 3.) Podać imię, nazwisko i zajęcie.

Ad. 5.) Na tem miejscu należy wyszczególnić całą działalność Konferencji. W razie potrzeby wkleić (wszyć) do formularza arkusz czystego papieru.

Najpierw należy zaznaczyć, że Konferencja uważa za swój niezłomny obowiązek ułożenie swego życia i działalności według zasad i przepisów Ustaw w „Przewodniku Tow." zawartych, i że „Ustawy", aby je dobrze poznać, oraz inne ustępy z „Przewodnika" odczytuje się corocznie na zebraniach. (Patrz „Prze-

wodnik", strona 5, 6, 12, 56, 247, 293, 305, 310, 325 etc. 343 etc.). Należy podać, czy tygodniowe zebrania odbywają się regularnie i punktualnie i czy na nich zachowują się wszystkie przepisy w „Przewodniku" zawarte. Ile bywa członków na nich, czy członkowie spełniają ochotnie i dokładnie swe dobrowolnie na się przyjęte obowiązki. Jeżeli zebrania odbywają się co 2 tygodnie, lub co miesiąc, należy podać tego przyczynę. Czy zebrania zaczynają i kończą się klęcząco odmawianą modlitwą, czy regularnie bywa budujące czytanie, czy na każdem zebraniu odczytuje się protokół i sprawozdanie kasowe. Czy gruntownie omawia się sprawy i potrzeby ubogich. Czy na każdem zebraniu odbywa się skryta zbiórka do woreczka i ile przeciętnie wynosi. (P. Przew. str. 55, 342. etc.).

Dalej należy podać, że członkowie odwiedzają ubogich w ich mieszkaniach i zanoszą im wsparcie w naturze lub bony, oraz wyszczególnić, z czego to wsparcie się składało. (Patrz Przew. str. 21, 31, 64, 227 etc., 244 etc., 252 etc., 285 etc., 313 etc., 317 etc.). Czy urządzało się dla ubogich Gwiazdkę, Święcone i t. p. Jeżeli wbrew postanowieniu „Ustaw Tow." udziela się wsparcia w gotówce, zamiast w naturaljach, należy przytoczyć przyczyny, dlaczego się to czyni. (Patrz „Przew." str. 66).

Następnie należy wyszczególnić wszystko, co jest uwagi godne o uczynkach miłosiernych materjalnych i moralnych. które Konferencja wyświadczyła ubogim w przeciągu roku sprawozdawczego. I tak, w ilu wypadkach zdołano osoby obojętne we wierze naprowadzić na właściwą drogę, nakłonić do przyjęcia Sakramentów św. w czasie wielkanocnym lub ostatnich Sakramentów św., w ilu wypadkach podjęto starania celem doprowadzenia dzikich małżeństw do ślubu kościelnego, lub celem nakłonienia obojętnych rodziców do ochrzczenia dzieci i z jakim wynikiem. Czy spełniono jeszcze inne pomoce duszpasterskie i jakie.

Czy Konferencja rozdziela różańce, gazety, czasopisma i książki wśród ubogich i jakie. Czy posiada bibljotekę i czy z niej korzystają członkowie i ubodzy. (P. Przew. str. 53, 54).

W ilu wypadkach starano się o wyzyskanie świadczeń społecznych dla ubogich, czy przyjęli członkowie opiekę sądową nad sierotami wzgl. dziećmi zaniedbanemi.

Czy Konferencja starała się o dostarczenie pracy ubogim i bezrobotnym i to jakiej. Czy spełniono inne jeszcze dzieła miłosierdzia i jakie.

Należy wymienić, jakie były źródła dochodu w gotówce i w naturaljach i w jaki sposób starano się go powiększyć. (Zabawy taneczne i t. p. są bezwzględnie zakazane). Czy są jakie zapasy. (P. Przew. str. 71 etc., 291).

Czy Konf. uznaje potrzebę założenia pod swą opieką osobnej Konferencji złożonej z samej młodzieży i jak zamierza tę myśl urzeczywistnić. (P. Przew. 33, 100, 338 etc., 341 etc., 386 etc.).

Czy ofiarowała Konf. Przew. ks. proboszczowi godność Prezesa honorowego. Jaki jest stosunek do duchowieństwa, magistratu, gminy wzgl. powiatu i czy Konferencja otrzymała od tych władz subwencje. (P. Przew. str. 27, 28, 135, 296).

Należy podać, kiedy i jak odbywają się Ogólne Zebrania i obchodzą się Święta Towarzystwa. Czy zaprasza się na nie członków zaszczycających, wspierających (honorowych) i dobrodziei i z jakim rezultatem. Czy w czasie Mszy św. odprawianych na intencję Towarzystwa przystępują wszyscy członkowie do wspólnej Komunji św. i czy korzystają z licznych przez Stolicę św. Towarzystwu nadanych odpustów. Czy członkowie wzięli udział w ćwiczeniach duch. czyli w rekolekcjach i t. p. (P. Przew. str. 94 etc., 151 etc.).

Czy i kiedy odprawia się Msza św. w 4 intencjach. (P. Przew. str. 400 etc.).

Czy komisja rewizyjna sprawdziła rachunki i znalazła wszystko w porządku. (P. Przew. str. 53).

Czy i kiedy Konferencja uzyskała agregację (przyjęcie i zatwierdzenie) przez Radę Jeneralną (Główną) w Paryżu. (P. Przew. str. 141 etc.).

Na końcu należy zaznaczyć, czy stan Konferencji jest zadowalniający, wzgl. w czem niedomaga i co zalecałoby się uczynić celem jej ożywienia i większego rozwoju. Czy byłoby pożądane większe zainteresowanie się ze strony Przew. Duchowieństwa, kół inteligencji, elementów młodszych i młodzieży, dokładniejsze zachowywanie „Ustaw (Regulaminu)", zmiana miesięcznych i dwutygodniowych zebrań na tygodniowe i t. p. (P. Przew. str. 41, 42, 140, 338 etc., 358 etc., 366 etc., 405 etc., 409 etc.).

* * *

Sprawozdanie roczne według powyższych „Wskazówek" wypracowane należy sporządzić w 3 egzemplarzach. Jeden egz. zachowuje Konferencja u siebie w swych aktach, dwa inne oddaje do 14. lipca Radzie Miejscowej. Rada Miejscowa zatrzymuje 1 egz. dla siebie, drugi zaś zbiorowo przekazuje Prezesowi wzgl. Sekretarzowi Rady Wyższej. Konferencje nie przyłączone do Rad Miejsc. wygotowują sprawozdanie tylko w dwóch egz., z tych jeden zatrzymują u siebie, a drugi przesyłają do 14. lipca na ręce Prezesa Rady Wyższej.

Sprawozdanie za rok 1928/29 należy sporządzić niezwłocznie po otrzymaniu nowych formularzy i do 2 tygodni przesłać jak wyżej.

Adres prezesa Rady Wyższej: Gniezno, Chrobrego 3, zaś sekretarza p. A. Henke, Poznań, Wały Jagiełły 22.

Gniezno-Poznań, dnia 26. lutego 1930.

Antoni Loster, Prezes Rady Wyższej.

I. M.

Z literatury charytatywnej.

Dr. iur. L. Curtaz: „Das Recht des Kindes auf religiöse Erziehung". 7929 — Caritasverlag G. m. b. H. Freiburg i. Br.

(Prawo dziecka do wychowania w duchu religijnym. 1929 — Wydawnictwo Caritas Freiburg.)

Wyszła niedawno z druku pod powyższym tytułem broszura dr. Pr. Curtaza, zawierająca komentarze do niemieckiego rozporządzenia państwowego z d. 11. VIII. 1919", — „Państwowej ustawy opieki nad młodzieżą z d. 9. VII. 22", „Wyciągu z miejskiej księgi praw" i „Ustawy o religijnem wychowaniu dzieci z dn. 15. VII. 21", które traktują o celach, sensie i zasadach wychowania młodzieży, społecznej nad nią opieki, oraz prawach i obowiązkach rodziców, wychowawców wzgl. opiekunów.

Ustawami powyższemi zajmuje się dr. Curtaz przedewszystkiem z punktu widzenia religijnego, podnosząc, że wychowanie dzieci i młodzieży dzięki tym ustawom znajduje się obecnie pod opieką prawną i że jako główny i podstawowy czynnik wychowawczy przyjęto wychowanie w duchu religijnym.

Między in. przytacza dr. Curtaz słowa prof. dr. Eggersdorfera, które specjalnie trafiają nam do przekonania i streszczają niejako całą broszurę: „Zdolność i gotowość do służenia Bogu z zamiłowania, jest według naszych doświadczeń całkowicie wystarczającym celem każdego wychowania. Z tej zasady (Untergrund) wypływają idee, kierujące wychowaniem, które w niem znaleźć powinny swoje urzeczywistnienie: idee praworządności, cnoty, pokory, mądrości i siły".

Złote to zaprawdę słowa!

Autor, pisząc swoją broszurę, postawił sobie za zadanie rozstrzygnąć kwestję wychowania dziecka w duchu religijnym z oparciem o podłoże czysto ideowe, traktując dziecko już nie jako objekt wykonywania praktyk wychowawczych, ale jako właściciela praw w stosunku do wychowawców i do Państwa.

Dalsze wywody wykazują, że wychowanie religijne nie jest i nie może być tylko pewną częścią wychowania, lecz wychowaniem samem, skąd wniosek, że wychowanie bez religji przestaje być wychowaniem i zmienia się na bezduszną tresurę.

W istniejących uprzednio ustawach o wychowaniu młodzieży, jak również w ścieraniu się poglądów, a zwłaszcza w politycznych walkach o problemy wychowania, traktowano zazwyczaj wychowanie z punktu widzenia przywilejów wychowawcy, dziecko zaś jako objekt wykonywania tych praw i przywilejów. Autor natomiast pragnie widzieć w dziecku posiadacza praw i tu ostatnia „Ustawa opieki nad młodzieżą" — jak wynika z rozprawy — podziela ten punkt widzenia. Albowiem jeżeli według poprzed-

nich ustaw dziecko jest przedmiotem doświadczeń wychowawczych, to musi się uznać również w całej pełni i jego prawa, gdyż tylko w ten sposób można mu dać to, co mu się w imię jego człowieczych praw i jego nieśmiertelnej duszy należy. Naświetlona w ten sposób litera prawa, ukazuje nam dopiero swoje istotne, głębsze oblicze i wstępuje w sferę wartości wyższego porządku, narzucając nam tem samem spotęgowaną odpowiedzialność. W dzisiejszych walkach o metody wychowania dziecka za wiele myśli się o wychowawcy, a za mało o dziecku, któremu w przyszłości zarówno wychowujący jak i państwo będą musieli zdać rachunek z wyniku stosowanych metod.

Tu dochodzimy do programowego pytania: jaki cel powinno mieć wychowanie? W odpowiedzi autor cytuje znów słowa prof. dr. Eggersdorfera: „Poszukiwanie odpowiadającego wszystkim celu wychowania, jest pytaniem o sens życia. Wyrobiony światopogląd jest środkiem wychowania. Cel wychowania jest funkcją światopoglądu".

Ludzie, którzy omawianą ustawę tworzyli, wyszli również z tego samego założenia, że cel wychowania może być osiągnięty jedynie na drodze pewnego ustalonego światopoglądu, którego wprawdzie ryczałtem od wszystkich ludzi wymagać nie można, niemniej jednak dzieci, należące do różnych wyznań, powinny być wychowywane w duchu swojej religji.

Pojęcie tego założenia skondensował prob. ewang. Backhausen w następujących jędrnych i pięknych słowach: „Autorytet a z nim i wychowanie spoczywa na twórczej sile życiowej, która wywodzi się z najgłębszych pokładów duszy silnej obyczajowo i dojrzałej jednostki. A taka jednostka może wzrosnąć jedynie na podstawach mocno ugruntowanego światopoglądu. Światopogląd wpływa i kształtuje najsilniej i najgłębiej ducha wychowawcy".

Ponieważ jednak światopogląd jest wogóle pojęciem dość rozległem i elastycznem i mogłyby zajść wypadki wychowywania dzieci w ateiźmie lub materjaliźmie, przypomina autor paragrafy „Miejskiej księgi praw", które dopuszczają wkroczenie t. zw. Sądu Opiekuńczego przeciwko opiekunom i wychowawcom w podobnych wypadkach. W ten sposób prawo to nie może być nadużywane ani też szkodliwie interpretowane.

Według paragrafów „Miejskiej ks. praw" — może być dziecko ponadto odebrane niesumiennemu wychowawcy wzgl. opiekunowi i bądź też całkowicie odseparowane od jego wpływu, bądź też tylko wyodrębnione pod względem wychowania religijnego, które z kolei powierza się urzędowo wyznaczonemu wychowawcy. W razie całkowitego odseparowania oddaje się dzieci do zakładu państwowego. Ponadto dopuszczalne jest w tych wypadkach stosowanie nadzoru ochronnego i opieki wychowawczej według specjalnych przepisów „Ustawy opieki nad młodzieżą".

Ustawa o przymusie szkolnym powołuje równocześnie i szkoły do wychowania młodzieży, wychodząc ze słusznego założenia, że szkoła nie może się ograniczać jedynie do suchego wpajania dziecku pewnych wiadomości, lecz musi ponadto wychowywać. Opierając się więc na poprzednio wyrażonem twierdzeniu, że wychowanie jest zawsze funkcją światopoglądu wychowawcy, należałoby się domagać wprowadzenia typu szkół wyznaniowych, jako naturalnego ideału szkoły nowoczesnej. Jest to oczywiście — jak zaznacza dr. Curtaz — muzyka przyszłości. Narazie toczą się walki o wprowadzenie takiej ustawy.

Nie polemizując z dalszą bogatą treścią książki, poruszającą sprawy natury materjalnej, wzajemnego stosunku rodziców i t. p. — stwierdzić musimy, że w Niemczech założono solidne podwaliny prawne pod kwestję wychowania dziecka i opieki nad niem, oraz że ustawy te posiadają doniosłe znaczenie dla przyszłości społeczeństwa niemieckiego.

Czasby i u nas pomyśleć nad tem, by wychowanie dziecka zamknąć w jakieś celowe i rzeczowe ramy prawne i aby wreszcie uznać, że jedyną i największą ideą w wychowaniu dzieci musi być religja.

W zakresie tym literatura nasza jest wprost mizerna.

I zdaje się, że nowoczesny rodzic gotów jest zawsze jako cel wychowawczy postawić sobie na pierwszem miejscu wychowanie fizyczne, wzgl. przysposobienie do robienia pieniędzy z pominięciem wychowania duszy i psychicznej kultury dziecka.

Człowiek-atleta i człowiek-mennica zdają się być ideałami współczesności.

Wiemy jednak, że siła fizyczna i materjalna to dla kultury nieco zamało. Że człowiek-atleta i człowiek-mennica nawet przy bardzo rozwiniętej umysłowości może być psychicznem próchnem. I takiem też będzie społeczeństwo, składające się z podobnych jednostek. A pamiętajmy, że siła narodu i państwa spoczywa zawsze w jego religji.

To bowiem, czego nie potrafi dokonać żadna najwyszukańsza nawet dyscyplina socjalna czy społeczna, żadna najwzorowiej nawet postawiona szkoła materjalistyczna, ani strumienie najtreściwszej wiedzy książkowej, tego dokona zawsze bezsprzecznie religja, posiadająca cudowną zdolność wciągania ducha i umysłowości ludzkiej w orbitę wszechświata, a tem samem zbliżająca nas do Boga.

Czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.
Nakładem Związku Towarzystw Dobroczynności „CARITAS", T. z.